

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

„DEBIUTANCI”

Nowela 7: **„ZWYCIĘSTWO”**

Scenariusz noweli filmowej

Rzecz dzieje się w maju w Krakowie.

SCENA 1. BASEN PŁYWACKI KRYTY. POŁUDNIE. WNĘTRZE.

Zawody sportowe. Kilku pływaków płynie do mety. Jako pierwszy przypływa Kamil. Jest w kostiumie pływackim, czepku i okularach pływackich. Podskakuje w wodzie i wymachuje rękami do góry z radości. Jest to 18-letni szczupły, niewysoki, jasnowłosy chłopak.

GŁOS KOMENTARORA (z offu) : Eliminacje do Mistrzostw Polski wygrał Kamil Bosak z Wisły Kraków !

NAPISY CZOŁOWE.

SCENA 2. MIESZKANIE KAMILA. POPOŁUDNIE.WNĘTRZE.

Nieduże, ciemne mieszkanie w czynszowej kamienicy Kazimierza. Kamil w sztruksach i dżinsowej kurtce wraca po zawodach do domu. Rodzice już na niego czekają. Kamil wchodzi do mieszkania, matka, starsza, nieco otyła kobieta, w szlafroku, wybiega z kuchni, rzuca mu się na szyję i całuje go wylewnie.

MATKA : Chodź, chodź Kamilku, pewnie jesteś głodny, ty mój zwycięzco ! Tatuś też już na ciebie czeka !

Kamil ściąga kurtkę, wiesza w przedpokoju na wieszaku i wchodzi do kuchni. Tu już czeka na niego ojciec (starszy, otyły jegomość), oraz obfita kolacja. Ojciec też ściska syna.

OJCIEC (sapiąc z zadowolenia): No...moja krew, moja krew...

Nachyla się i mruczy Kamilowi coś do ucha, Kamil potakuje zadowolony.

MATKA : Pewnie jesteś zmęczony, syneczku ? Jedz, jedz...

Kamil zabiera się za jedzenie.

KAMIL (z pełnymi ustami): Wygram, zobaczycie. Trener mówi, że oba medale mam w kieszeni. I mistrzostwo Polski, i Europy !

MATKA (ostrożnie) : A jak tam szkoła ?

KAMIL (zdecydowanie) : Teraz najważniejsze są treningi ! Szkoła musi poczekać!

OJCIEC : Co prawda, to prawda ! Nie można dwóch srok za ogon !

Rodzice patrzą z uwielbieniem na syna.

OJCIEC (z zadowoleniem) : U mnie w robocie, to szacunek mam przez ciebie jak nikt ! Niby zwykły ze mnie mechanik, a w pas prawie się kłaniają. A matkę, choć zwykłą sprzątaczką, to jak niezwykle traktują ! Co rusz ktoś ją o ciebie pyta !

KAMIL : A gdzież to Elwira ?

OJCIEC (zły) : A kto ją tam wie. Pewnie znowu się włóczy. Skaranie boskie z tą dziewczyną !

MATKA (z westchnieniem) : Żeby to można było jakoś przemówić jej do rozumu !

KAMIL (wzruszając ramionami) : Jej to nawet święty Boże nie pomoże.

SCENA 3. BASEN KRYTY PŁYWACKI. RANEK. WNETRZE.

Kamil wchodzi w kostiumie pływackim na basen. Trener zadowolony klepie go po ramieniu. Wręcza mu plik gazet.

TRENER : Poczytaj sobie, Mistrzu, to ci dobrze zrobi ! Mistrzostwo Polski i Europy masz, kolego, w kieszeni !

KAMIL (zaglądając do gazet) : Ale się rozpisali !

TRENER (z dumą) : Bo jest o czym ! Jest o czym ! Świetny wynik ! Masz talent, kolego !

KAMIL (skromnie) : Ale to pana zasługa, trenerze. Nic pan nie robi od kilku lat, tylko ustawia mi treningi. Bez pana byłbym nikim.

TRENER (zadowolony) : No, no, nie bądź taki skromny. Bez twojego talentu niewiele bym zdziałał. Rodzice pewnie pękają z dumy ?

KAMIL : A tak, ojciec od wczoraj nie odchodzi od telewizora, słucha sprawozdań sportowych na wszystkich stacjach !

Śmieją się obaj głośno.

TRENER : A jak tam w szkole ?

Kamil od razu milknie, minę ma marsową.

KAMIL : Benjaminkiem to ja dla nich nie jestem.

TRENER (domyślnie): Co z maturą ?

KAMIL (niechętnie) : Coś napisałem, ale nie sędzę, żeby mnie puścili...Mam koszarne braki...

TRENER (zły): Nie martw się na zapas. Może nie będzie tak źle.

KAMIL (macha ręką): Może...

TRENER : No, głowa do góry. A teraz do wody. I pokaż mi co potrafisz.

SCENA 4. MIESZKANIE KAMILA. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Kamil wraca do domu, wchodzi do pokoju, który dzieli z siostrą Elwirą. Elwira, jego 18-letnia siostra bliźniaczka, niewysoka, ciemnowłosa, ubrana jak hippiska, śpi w dżinsach na swoim łóżku. Okno jest zamknięte, rolety w oknie są zasunięte, w pokoju panuje półmrok. Kamil odsuwa rolety, w pokoju robi się jasno, otwiera też okno. Wraz ze świeżym powietrzem wpada do pokoju uliczny gwar. Kamil wyciąga z torby otrzymane od trenera gazety i zaczyna strony z artykułami o swoim zwycięstwie przyszpilać do makaty wiszącej nad jego łóżkiem. Elwira budzi się. Jest zaspana i wkurzona, że Kamil nie dał się jej wyspać.

ELWIRA (niegrzecznie): Chcę spać !

KAMIL : A ja nie. Jest dopiero popołudnie. Co będziesz robić w nocy ?

ELWIRA : Odchrząń się ! I zamknij okno !

KAMIL (nie zamierzając jej ustąpić): Nie trzeba było w nocy balangować, tylko spać !

ELWIRA (coraz bardziej wkurzona) : Nie twój zakichany interes !

Wstaje i rzuca się, aby zamknąć okno i zasłonić rolety. Kamil nie pozwala na to. Nie chce dopuścić jej do okna. Elwira rzuca się na niego i dochodzi do szarpaniny. W końcu wściekła Elwira zdziera artykuły brata z makatki, drąc je na strzępy. Kamil chcąc wyrwać je z jej rąk, popycha ją gwałtownie, ona nie pozostaje mu dłużna, bijąc go gazetami po twarzy, aż dochodzi do bijatyki.

ELWIRA (zacierzwiona): Ty obrzydliwy lizusie ! Maminsynku ! Tatusiodupku !

KAMIL (rozzłoszczony): Podła zazdrośnica ! Sama pokaż do czego się nadajesz ! A nie tylko balangi i balangi !

Do pokoju wpadają rodzice.

MATKA : Co tu się dzieje ? Co ty dziewczyno oszalałaś ?

ELWIRA (wrzeszczy) : Ja ? To ten dupek !...

OJCIEC : Elwira, przestań natychmiast ! To skandal, jaka ona się zrobiła arogancka ! Może raz byś wzięła przykład z brata !

ELWIRA (pakując ostentacyjnie do torby swoje rzeczy z szafy, jak popadnie) : Nie dacie mi się wypaść we własnym domu, to się wyśpię gdzie indziej !

Wybiega z domu razem z torbą, trzaskając drzwiami.

Matka zalewa się łzami.

OJCIEC (zły, wyprowadza matkę z pokoju dzieci) : Nie przejmuj się tak. Znasz przecież Elwirę. Jak zgłodnieje to wróci.

SCENA 5. MIESZKANIE KAMILA. WIECZÓR. WNĘTRZE

Kamil dzwoni z komórki do siostry.

KAMIL : Elwira ? Odbierz ten cholerny telefon ! Wracaj do domu ! Słyszysz ? Nie masz sumienia dla starych, czy jak ? Chyba całkiem ci odbiło !

SCENA 6. PLANTY. WIECZÓR. PLENER.

Elwira siedzi na ławce na Plantach, pije piwo. Plantami idzie grupa kilku osób, 3 dziewczyny w sari grające na bębenkach i cynelach i dwóch chłopaków w białych strojach. Podchodzą do Elwiry.

DZIEWCZYNA 1 : Hari Kriszna ! Zatańczysz ?

ELWIRA : Nie, ale zjadłabym coś.

DZIEWCZYNA 2 : To chodź z nami.

ELWIRA : I muszę gdzieś przenocować.

DZIEWCZYNA 3: Chodź, chodź z nami !

Elwira bierze swoją torbę i idzie z nimi.

SCENA 7. MIESZKANIE KAMILA. RANEK. WNEȚRZE.

Matka krząta się po kuchni. Dzwoni telefon. Odbiera ojciec.

OJCIEC (zły): Elwira ? Nareszcie raczyłaś się odezwać ! Matka przez ciebie całą noc nie zmrużyła oka !...

Matka usłyszawszy, że dzwoni córka, wygląda do ojca z kuchni.

OJCIEC (przez chwilę słucha) : ... Co ?... (aż traci głos ze zdenerwowania)... Co takiego ?...

Upuszcza słuchawkę, chwytą się za serce i zatacza się , jakby miał upaść. Matka podbiega do niego. Podtrzymuje go.

MATKA : Leon ! Leonku ! Co ci to ? Co się stało ? Co z Elwirą ?

Wpada Kamil ze swojego pokoju. Ojciec traci przytomność i upada na podłogę. Kamil chwytą telefon, dzwoni po pogotowie.

KAMIL : Pogotowie ? Ojciec stracił przytomność ! Chyba serce... Ulica Szeroka 8.

Odkłada słuchawkę, podtrzymuje łkającą matkę.

SCENA 8. KLINIKA UJ. SALA INTENSYWNEJ TERAPII. PRZEDPOŁUDNIE.

WNEȚRZE.

Matka w zielonym fartuchu ochronnym siedzi przy nieprzytomnym męzu. Kamil rozmawia z lekarzem.

LEKARZ : Rozległy zawał niestety. Jeżeli wyjdzie ze śpiączki, zrobimy operację wstawienia bajpasów.

KAMIL (z niepokojem) : Będzie żył ?

LEKARZ : Tego nikt nie wie.

SCENA 9. PRZED KLINIKĄ UJ. POŁUDNIE. PLENER.

Kamil usiłuje dodzwonić się do siostry na komórkę.

KAMIL : Elwira ? Odbierz natychmiast ! Słyszysz ? Wiem, że słyszysz ! Ojciec miał zawał ! Przez ciebie !

ELWIRA (po chwili odbiera, głos w słuchawce) : Jeśli myślisz, że się przejęłam, to się mylisz !

KAMIL : Nie rozłączaj się ! Chcę wiedzieć, gdzie jesteś !

ELWIRA : A po co ci to ? Jestem gdzie jestem !

KAMIL : Co powiedziałaś ojcu ?

Elwira milczy przez chwilę, jakby się zastanawiała.

ELWIRA (dobitnie, z satysfakcją) : Źe nie wrócę do domu ! Bo znalazłam wreszcie dom!

KAMIL : Nie wierzę ci! Musiałaś być pełna jadu i nienawiści, skoro ojciec tego nie wytrzymał!

Elwira milczy.

ELWIRA (po chwili) : Jeszcze coś ? Bo spieszę się na modły.

KAMIL (zaskoczony) : Na co ? Gdzie ty jesteś ? Mów ! Słyszysz ?

Elwira jednak odkłada słuchawkę.

SCENA 10. POSTERUNEK POLICJI. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

POLICJANT DYŻURNY : A więc szuka pan siostry. Jak powiedziała ?

KAMIL (cytując wypowiedź Elwiry) : Spieszę się na modły.

POLICJANT (powtarza z zastanowieniem) : Nie na modlitwy... A więc chodzi o sektę.

KAMIL : Tak właśnie pomyślałem. Czy jest tu w pobliżu coś takiego ?

POLICJANT : Zaraz... Chwileczkę... (sprawdza w komputerze). Mamy tu niedaleko odnotowaną nielegalną grupę Hari Kriszna.

KAMIL : Nielegalną ? To podobno legalnie działająca sekta ?

POLICJANT : To grupa podszywająca się pod Hari Kriszna. Nie mają pozwolenia na działalność.

KAMIL : Pomoże mi pan wydostać siostrę ?

POLICJANT : Niestety nie. Siostra jest pełnoletnia. Może przebywać gdzie chce.

KAMIL : Nie można ich aresztować ?

POLICJANT : Dopóki nie złamali prawa, to nie. Nie było dotąd na nich żadnej skargi. A pana siostra przebywa tam z własnej woli. Może pan tylko ją namówić, aby sama odeszła z sekty.

KAMIL : Da mi pan adres ?

POLICJANT Oczywiście.

Pisze adres na kartce i podaje Kamilowi.

KAMIL : Dziękuję.

POLICJANT : Życzę powodzenia.

Kamil wychodzi.

SCENA 11. DOM SEKTY. WIECZÓR. WNETRZE.

Kamil puka do drzwi domu sekty, starego domu w ogrodzie, stojącego na uboczu. Przy budzie ujadają dwa ogromne psy. Drzwi otwiera jakaś dziewczyna w sari.

DZIEWCZYNA : O co chodzi ?

KAMIL : Chcę porozmawiać z siostrą.

DZIEWCZYNA : To jakaś pomyłka.

Usiłuje zamknąć drzwi. Kamil jednak nie pozwala. Wkłada nogę między drzwi a framugę.

DZIEWCZYNA (agresywnie) : Co, co jest ? Zabierz tę nogę !

Pojawia się jakiś mężczyzna w białym indyjskim ubraniu. Jest to Guru.

GURU : Co się stało Meliso ?

DZIEWCZYNA : Nie chce odejść ! Napiera się.

GURU (składając ręce jak do modlitwy) : Czego pan chce, młody człowieku ?

KAMIL (zdecydowanie) : Chcę porozmawiać z siostrą.

GURU (wolno, z namysłem) : Skąd pewność, że jest u nas ? A jeśli jest, że ma ochotę na rozmowę ?

KAMIL (desperacko) : Niech mi to sama powie, że mam sobie iść bez niej.

GURU (przyglądając się uważnie zdesperowanemu Kamilowi) : Meliso, zawołaj naszą nową siostrę.

KAMIL (ponuro) : To moja siostra, nie wasza.

Guru milczy, oddala się. Pojawia się Elwira, ubrana nadal w swoich rzeczach. Krzywi się na widok Kamila.

ELWIRA (zjadliwie, do Kamila) : Jednak nie dasz mi spokoju !

KAMIL : Powinnaś pojechać do ojca. Jest w sypialni, ale na pewno cię usłyszy. Przebudzisz go ! Spróbuj !

ELWIRA (ironicznie) : Po tym wszystkim ? Co zawsze od was słyszałam ? Jaką jestem niewydarzoną córką ? Zakałam rodziny ? I jakiego to mam niezwykłego brata, z którego powinnam brać przykład ? Mistrza Polski, Europy, świata i pewnie jeszcze Olimpiady ?

KAMIL : Nie kpij !

ELWIRA : Coś przeoczyłam ?

KAMIL : Oni ci zrobią pranie mózgu !

ELWIRA : Nie lepsze niż w domu. Przynajmniej tu żyję normalnie. I nawet mam szansę na zbawienie ! (śmieje się jak z dobrego dowcipu)

KAMIL : Naprawdę chcesz, żebym sobie poszedł ?

ELWIRA : Idź, idź, wracaj do nich i do tej swojej kariery ! Jesteś dla nich wszystkim ! Naprawdę nic tam po mnie.

Elwira zatrzaskuje mu drzwi przed nosem, opiera się o drzwi od wewnątrz i płacze bezgłośnie. Kamil daje za wygraną i odchodzi.

SCENA 12. KLINIKA UJ. RANEK. WNETRZE.

Kamil w szpitalu u ojca. Rozmawia z lekarzem. Ojciec nadal jest nieprzytomny.

KAMIL : Jaki jest stan taty ?

LEKARZ : Niestety bardzo ciężki.

KAMIL : To zróbcie coś ! Przecież on umrze bez tej operacji !

LEKARZ : Nie możemy teraz operować. Najpierw musimy go ustabilizować.

KAMIL : A jak się to nie uda ?

LEKARZ : Przykro mi.

Odchodzi. Kamil zaciska pięść i wciska sobie w usta, aby się uspokoić.

SCENA 13. BASEN KRYTY PŁYWACKI. PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Kamil na treningu pływackim. Idzie mu świetnie. Trener jest bardzo zadowolony.

TRENER (woła, entuzjastycznie wymachując stoperem)): Jak tak dalej pójdzie, to wszystkie medale masz w kieszeni !

KAMIL (wychodząc z basenu): Robię to dla ojca.

TRENER : Jak się ma ? Opuściłeś parę treningów, bałem się o twoją formę...

KAMIL (z zawziętością): Muszę trenować. Teraz te medale to jedyna rzecz, która może ojca utrzymać przy życiu...

TRENER : Jest aż tak źle ?

Podaje Kamilowi szlafrok, Kamil okrywa się szlafrokiem/

KAMIL (zniechęcony) : Albo gorzej...Do tego Elwira, moja siostra, zwała z domu do jakiejś sekty... Kompletnie jej odbiło. Nie daje się stamtąd wyciągnąć... Więc niech chociaż tata ma to moje zwycięstwo.

TRENER : Słusznie, słusznie...

Kamil idzie do przebieralni.

SCENA 14. RYNEK GŁÓWNY. POŁUDNIE. PLENER.

Kamil w dzinsach, koszulce i lekkiej wiatrówce, idzie przez Rynek, jest południe, słychać grany przez hejnalistę hejnał Mariacki. Kamil spotyka nagle kolegę -Patryka, również pływaka. Kamil jest zamyślony, więc nie patrzy gdzie idzie. Prawie wpadają na siebie.

PATRYK (klnąc): O żesz ty ! A to ty, Kamil ? Prawie mnie staranowałeś !

KAMIL (markotnie): Się ma, Patryk... Kopę lat...

PATRYK (przyglądając mu się uważnie): Coś taki nijaki ? Pogadamy ? Masz chwilkę ?

KAMIL : Jasne.

Patryk klepie go po plecach. Idą w stronę kawiarni Europejska.

SCENA 15. KAWIARNIA EUROPEJSKA. POŁUDNIE. WNĘTRZE.

Kamil i Patryk siadają przy stoliku przy oknie. Kelnerka podchodzi przyjąć zamówienie.

PATRYK : Co pijesz ? Ja proszę grzane piwo.

KAMIL : Ja to samo.

Kelnerka odchodzi. Patryk patrzy na Kamila.

PATRYK(zdziwiony) : Jesteś, kurde, mistrzem, wszystkich nas zakasowałeś i skasowałeś. Nie mamy przy tobie żadnych szans, a ty zamiast chodzić z wypiętą piersią, wyglądasz jak zmokła kura...

KAMIL(zakłopotany) : Mam kłopoty w domu.

Kelnerka przynosi grzane piwo, stawia przed nimi i odchodzi.

PATRYK : Pamiętasz ? Kiedyś byliśmy kumple. Razem zaczynaliśmy trenować, a teraz, niebo a ziemia. Odstawiłeś mnie na boczny tor.

KAMIL (zniechęcony) : Wybacz, chłopie, ja teraz żyję z dnia na dzień. Jak mam mieć to zwycięstwo, to przekichane, treningi i treningi. Na nic czasu...Przecież wiesz, jak jest. Wszyscy na mnie liczą, klub, trener Dzioba...

PATRYK (niedowierzająco): Nie robisz tego chyba dla nich ?

KAMIL (macha ręką): Nie. Tak po prawdzie, to jedyne co mi zostało.

PATRYK : Nie chrzań !

KAMIL (bezradnie): Właśnie tak ! Sam nie wiem, co robić ! Ojciec mi umiera, siostra zwariowała...

PATRYK (ze współczuciem): No, to cię dopadło !

Milkną. Wypijają swoje piwa na smutno. Patryk wstaje.

PATRYK : Wychodzisz?

KAMIL (ponuro): Nie, jeszcze posiedzę...

PATRYK : Przykro mi chłopie... No, to trzymam kciuki za te twoje medale, niech ci się chociaż w tym szczęści...

Patryk wychodzi. Kamil siedzi zapałtrony bezmyślnie w okno. Podchodzi do niego starszy, szpakowaty mężczyzna w jasnym, letnim garniturze.

MEŹCZYŻNA : Przepraszam, słyszałem niechęco rozmowę panów, nie od razu skojarzyłem pana twarz... Mogę prosić o autograf ?

KAMIL : Pan mnie z kimś pomylił.

MEŹCZYŻNA : Nie sędzę. Kamil Bosak, prawda ? Niekwestionowany lider pływacki ?

Podaje Kamilowi długopis i kartkę.

KAMIL (mile pólchtany) : Owszem.

Podpisuje długopisem podsuniętą mu przez mężczyznę kartkę, po czym oddaje mu kartkę i długopis.

MEŹCZYŻNA (zagaja): Mogę pomóc panu w kłopotach...

KAMIL : Co ? Ach, tak, pan wszystko słyszał... No to wie pan, że nie może mi pomóc w żaden sposób.

MEŹCZYŻNA : Sposób, o to, to właśnie. Na wszystko znajdzie się sposób, tylko zależy jak bardzo się tego chce.

KAMIL (emocjonalnie): Może mi pan nie wierzyć, ale oddałbym wszystko, żeby ojciec wyzdrowiał, a z Elwirą znowu było, jak kiedyś !... Pan wie, to moja bliźniaczka... dawniej z Elwirą to nie mogliśmy się rozstać, takie papużki nierozłączki, cholera... A teraz, kurde... Brakuje mi tego... Wracać się nie chce do pustej chałupy, matka tylko tam szłocha, albo siedzi przy ojcu... Koszmar...

MEŹCZYŻNA : Pomogę panu, panie Kamilu.

KAMIL (niedowierzająco) : Ale jak ? Jak chce mi pan pomóc ?

MEŹCZYŻNA (z przekonaniem): Tata wyzdrowieje a siostra wróci do domu.

KAMIL : Pan żartuje ?

MEŹCZYŻNA : Czy wyglądam na żartownisia ? Niczego bym nie obiecywał, gdybym nie był pewien.

KAMIL (sceptycznie): Musiałby pan być niezłym magikiem.

MEŹCZYŻNA (z uśmiechem) : Można to ująć w ten sposób. Ale coś za coś. Ja pomogę panu, pan pomoże mnie.

KAMIL (zdziwiony) : Ja ? Oczywiście, przecież mówiłem, że zrobię wszystko... Co miałbym zrobić ?

MEŹCZYŻNA : Przegra pan zawody o mistrzostwo, a następnie w ogóle wycofa się ze startów.

KAMIL (wzdrygnąwszy się ze strachu) : Ależ co pan... co to za gadanie ! Zawody, to wszystko co mam ! Bez nich jestem niczym ! Chcę medalu dla taty !

MEŹCZYŻNA : Niech się pan zastanowi. Mistrzostwa tuż tuż. Jeżeli pana ojciec ma przeżyć, musi je pan przegrać. Inaczej ojciec umrze. I nie zobaczy pan więcej siostry.

KAMIL (przestraszony) : Pan mi grozi ?

MEŹCZYŻNA : Ale co znowu ! Tylko dobrze radzę. Układ to układ. Ja dotrzymuję zobowiązań. A bez mojej pomocy pana ojciec i siostra są niestety bez szans.

KAMIL (wstając, drżącym głosem) : Muszę to przemyśleć... Jak rozumiem moja przyszłość za życie ojca i siostry... Ale jaką mam gwarancję ? Co będzie, jeśli przegram zawody, a ojca ani siostry pan nie uratuje ?

MEŹCZYŻNA : Nie pan gwarancji. Tylko moje słowo.

KAMIL : Jak dla mnie, to za mało.

Odchodzi bez pożegnania.

SCENA 16. LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Kamil u dyrektorki szkoły. Siedzi jak na szpilkach. Dyrektorka przygląda mu się zafrasowana.

DYREKTORKA : Kamilu, nigdy nie byłeś orłem z nauce, ale przy systematycznych korepetycjach z pewnością dałbyś sobie radę... Niestety treningi i starty w zawodach zawsze były dla ciebie ważniejsze niż nauka. A szkoda. Bo jak teraz wyobrażasz sobie przyszłość ? Zamierzałeś iść na AWF...

KAMIL (niespokojnie) : Co to znaczy ? Uwalili mnie ?

DYREKTORKA (z westchnieniem) : Oj, Kamilu. A jak to sobie wyobrażałeś ? Nie my natomiast oceniamy wasze prace. Może by ci się coś podciągnęło... Ale to, jak wiesz, niemożliwe i natomiast nie zaliczyłeś pisemnej matury.

Kamil milczy ponuro.

DYREKTORKA : Ale wezwałam cię tu też z powodu twojej siostry. Elwira będzie musiała powtarzać rok. Jeżeli oczywiście w ogóle chce zdawać maturę. Zrobiliśmy przecież wszystko, żeby podeszła do niej w tym roku, ale cóż, wcale się nie pokazała. Możesz mi powiedzieć co się z nią dzieje ?

KAMIL (zakłopotany) : Ma problemy... ze sobą.

DYREKTORKA : Mogę jakoś pomóc ?

KAMIL (wstając) : Nie sędzę. Ale dziękuję pani dyrektor za ... zainteresowanie...

Wychodzi.

SCENA 17. MIESZKANIE KAMILA. WIECZÓR. WNĘTRZE.

Kamil w domu. Wraca matka ze szpitala, cała zaszlochana. Ubrana jest bez gustu, małomiasteczkowo.

KAMIL (przygnębiony) : Jest źle ?

MATKA : Coraz gorzej !

KAMIL (zniechęcony) : Ja chyba nie pojadę na te zawody...

MATKA (gorliwie) : Przeciwnie ! Jedź, jedź, syneczku ! Musisz jechać ! Jak zdobędziesz medal i powiesz o tym ojcu, na pewno się obudzi !

KAMIL (sceptycznie) : Skąd wiesz, że usłyszysz ?

MATKA : Jestem pewna, że on wszystko słyszy ! Że czeka na tę wiadomość ! Nie możesz go zawieść !

KAMIL : Mam cię tu samą zostawić ?

MATKA : A co tu pomożesz ? Nic. A przynajmniej życia sobie nie zmarnujesz. To twoja wielka szansa ! Musisz, musisz jechać ! Także dla siebie !

KAMIL (z westchnieniem) : Gdyby przynajmniej Elwira się tobą zajęła...

MATKA : To wyrodne dziecko ? Żeby tak ojca prawie do grobu wpędzić... i nic ją to nie obchodzi...

KAMIL : Ojciec by się ucieszył, gdyby wróciła do domu...

MATKA (płacząc): Chociaż ty masz dobre serce !....

SCENA 18. OLIMPIJSKI KRYTY BASEN PŁYWACKI. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Kilku zawodników płynie, na czele Kamil w tym samym kostiumie pływackim co na eliminacjach. Słychać odgłosy podekscytowanych kibiców, oraz głos sprawozdawcy sportowego przez głośniki.

SPRAWOZDAWCA (głos z offu) : Prowadzi wciąż Kamil Bosak z Wisły Kraków, zostało jeszcze tylko parę metrów ! Będzie, będzie mistrzostwo Polski!

Widzimy jak Kamil zwalnia, i jak wyprzedzają go kolejni rywale. Dopływają kolejno do mety.

SPRAWOZDAWCA (głos z offu) : Ale... co to się dzieje ? Kamil Bosak słabnie ! Mijają go kolejni zawodnicy... Tak, prawie na pewno !Kamil Bosak przegrywa zawody... Zwycięzcą jest... Błażej Korzycki ! Poznań pewnie teraz szaleje z radości ! Gratulujemy, gratulujemy niespodziewanemu zwycięzcy ! Kamil Bosak to wielka przegrana tych mistrzostw ! Błażej Biedrzycki, mistrz Polski będzie teraz naszym reprezentantem na Mistrzostwach Europy !

SCENA 19. OLIMPIJSKI KRYTY BASEN PŁYWACKI. PRZEDPOŁUDNIE.WNEȚRZE.

Kamil wychodzi z basenu, oddala się na zaplecze, tam już czeka na niego trener. Jest wściekły.

TRENER (z trudem się hamując) : Coś ty narobił ? Dlaczego się wycofałeś ?

KAMIL (niepewnie) : Źle się poczułem...

TRENER (krzyczy, nie wierząc) : Akurat ! Co mi tu mydlisz oczy ! Jesteś w świetnej formie ! I bardzo ci zależało na medalu ! Co, zapłacili ci za przegraną ?

KAMIL : Nie. Rezygnuję ze startów.

TRENER (tracąc prawie oddech ze złości) : Czyś ty oszalał ? Tyle mojej pracy pójdzie na marne ?

KAMIL (spokojnie) : Naprawdę mi przykro...

TRENER : Tobie ? Tobie jest przykro ? A co ja mam powiedzieć ? I co ja mam teraz zrobić ? A klub ? Liczyliśmy na duże pieniądze za wygrane ! Inwestowaliśmy w ciebie, a ty wystrychnąłeś nas na dudka !

KAMIL : Już mówiłem, że mi przykro...

Trener patrzy na niego, jakby nie rozumiał o czym on mówi, albo jakby go pierwszy raz w życiu zobaczył.

TRENER (zagryzając wargi ze złości) : Wyjaśnisz mi przynajmniej powody swojej decyzji ?

KAMIL : Nie. Przepraszam.

TRENER : Naprawdę nie żałujesz ?

Kamil milczy. Trener odwraca się na pięcie i odchodzi, zostawiając Kamila samego.

SCENA 20. HOTEL. WIECZÓR. WNETRZE.

Kamil w dzinsach i rozchełstanej koszuli, upija się wypijając kolejne butelki wódki. Dzwoni telefon, Kamil podnosi słuchawkę.

DZIENNIKARZ (głos w słuchawce) : Pan Kamil Bosak ? Panie Kamilu, może nam powiedzieć co się dziś stało ? Zdradzi pan powody swojej decyzji ? Czy otrzymał pan łapówkę ?

Kamil rzuca słuchawką. Telefon co chwilę dzwoni, Kamil już nie odbiera telefonów. Upija się do nieprzytomności.

SCENA 21. DOM SEKTY. NOC – NAD RANEM. PLENER.

Ciemno, wszystkie światła w domu pogaszone, panuje idealna cisza, psy nawet śpią. Jakaś postać wyskakuje z okna na parterze wprost do ogrodu. Psy natychmiast budzą się i ujadają. Postać mija je, i wdrapuje się na wysoki parkan okalający dom. W domu powoli zapalają się światła. Robi się ruch. Postać z parkanu wdrapuje się na wysokie drzewo, rosnące tuż przy parkanie i ześlizguje się między konarami , po pniu na ziemię. Z domu wybiegają ludzie z latarkami. Psy wciąż ujadają. Postać ucieka, znika w ciemnościach.

SCENA 22. HOTEL. RANEK. WNĘTRZE.

Pokój hotelowy. Okna są szczelnie zasłonięte zasłonami, więc w pokoju jest ciemno. Ktoś tłucze się do drzwi. Kamil śpi twardo na łóżku, w ubraniu. Ktoś otwiera drzwi, które nie są zamknięte na klucz. Podchodzi do Kamila i szarpie nim. Jest to Elwira. Jest w swoich poprzednich ciuchach.

ELWIRA : Kamil, Kamil ! Obudź się !

Pochyla się nad Kamilem, czuje odór alkoholu.

ELWIRA : Schlałeś się jak świnia !

Podchodzi do okien, odsuwa zasłony, do pokoju wpada słoneczne światło i robi się jasno. W tym momencie Elwira zauważa, że całe łóżko Kamila jest we krwi. Podbiega do Kamila, Kamil ma podcięte żyły. Elwira rzuca się do telefonu.

ELWIRA (krzyczy do słuchawki) : Recepcja ? Ratunku ! Wezwijcie pogotowie !

SCENA 23. SZPITAL - IZOLATKA. POŁUDNIE. WNĘTRZE.

Kamil odzyskuje przytomność. Otwiera oczy. Leży pod kroplówką, obok niego siedzi Elwira. Elwira natychmiast dostrzega wzrok Kamila.

KAMIL(słabo) : Gdzie jestem ?

ELWIRA : W szpitalu.

KAMIL (jakby ją dopiero rozpoznał): Elwira ? Co ty tu robisz ?

ELWIRA : Straciłeś trochę krwi. Ale już jest dobrze. Dałam ci swoją. W końcu mamy taką samą. Nic ci nie będzie.

SCENA 24. SZPITAL-IZOLATKA. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Elwira drzemie przy łóŹku Kamila. Kamil teŹ drzemie, wciąŹ jest pod kroplówką. W końcu budzi się.

KAMIL : Elwira ?

Elwira natychmiast otwiera oczy.

KAMIL : Skąd się tu wzięłaś ?

ELWIRA : Naprawdę chcesz tego słuchać ?

KAMIL : Kiedyś rozmawialiśmy o wszystkim...

ELWIRA : Kiedyś... To było tak dawno...

KAMIL : Spróbuj.

ELWIRA : Wiedziałam, Źe startujesz. Właściwie...miałam to gdzieś... Ale jak sprzątałam u guru, usłyszałam jak mówią o tobie w radiu... tak brzydko...Nie mogłam uwierzyć... Chciałam wyjść, a oni... zamknęli mnie, jak w kiciu, zabrali forszę, torbę z ciuchami, papiery... dali jakieś prochy...Ale związałam, niełatwo było, ale jestem jak ty, twardy zawodnik.

KAMIL (śmiejąc się słabo) : Jak ja ?

ELWIRA : Na mojego czuja, to pokapowałam Źe coś się stało. Na szczęście cię znalazłam. Nietrudno było dopytać, gdzie siedzą zawodnicy... Ale w coś ty wdepnął ?

KAMIL (z westchnieniem) : Nareszcie jest tak, jak chciałaś. Jestem nikim.

ELWIRA : Nie truj. Wcale tego nie chciałam.

KAMIL : Ale może dobrze się stało...

ELWIRA : Dobrze to będzie, jak pomożesz mi wyciągnąć się z tamtego szamba.

KAMIL (uśmiechając się słabo) : Jasne ! Muszę się przecież zrewanżować
wybawicielce, nie ? Wiesz, że jesteś w porzo ?

ELWIRA (śmiejąc się) : W porzo to będę, jak wypłuczę z siebie te wszystkie prochy,
trochę mnie naszpikowali, jeszcze mi się we łbie kręci...

SCENA 25. POCIĄG. WIECZÓR. WNĘTRZE.

Elwira i Kamil jadą pociągiem, wracają do domu. Są sami w przedziale. Pociąg
kołysze się na torach.

ELWIRA : Co teraz będziesz robił ?

KAMIL : Pewnie to co ty. Może maturę za rok... Sam nie wiem. Ty wiesz, co dalej z
tobą ?

ELWIRA : Też nie. Naprawdę nie będziesz startował ?

KAMIL : Nie wracajmy już do tego. Było, nie ma. Koniec, kropka.

ELWIRA : Jak to się stało, że... (milknie)

KAMIL (domyślnie) : Żeśmy się pogubili ? A czy ja wiem...

Milczą przez chwilę.

KAMIL : Dzwoniłaś do domu, że wracamy ?

ELWIRA : Jakoś... nie... Mama raczej się nie ucieszy...

KAMIL : ...I nie wiadomo, co z ojcem...

Znów milkną.

SCENA 26. MIESZKANIE KAMILA. PÓŹNY WIECZÓR. WNĘTRZE.

Elwira i Kamil wchodzi do mieszkania. Matka, w szlafroku, na ich widok staje jak
wryta.

ELWIRA : Cześć, mamó !

Matka milczy.

KAMIL : Nie przywitasz się z dziećmi ?

MATKA : Widzę, że pokumałeś się z siostrą. Ona cię namówiła na zawalenie medalu ? Żeby ojca do reszty wykończyć ?

KAMIL : A właśnie, co z tatą ?

MATKA (płacze): Jest już po operacji.

KAMIL (ze strachem) : Czemu płaczesz ? Nie udała się ?

MATKA (ze łzami i pretensją): Ależ udała się, udała , ty wyrodny synu ! Jak mu to teraz powiesz w oczy, że nie będzie miał w domu żadnego mistrza ?

KAMIL (z radością) : Naprawdę wszystko w porządku ? Nie martw się, mamó. Jakoś mu to powiem ! Przecież to wszystko nieważne, bylebyśmy zdrowi byli !

MATKA (przestając płakać) : Jak możesz ! Jesteś bez serca ! Ona cię tak wyszkoliła ? (wskazuje na córkę)

ELWIRA : Och mamó, czy nie widzisz, że Kamil ma rację ? Nabawił się strasznej kontuzji, stracił dużo krwi, o mało nie umarł. A ty się nie cieszysz, że żyje, tylko płaczesz o stracone medale ?

Matka milknie zaskoczona.

SCENA 27. POSTERUNEK POLICJI. RANEK. WNEȚRZE.

Elwira i Kamil siedzą na posterunku policji, w poczekalni, po chwili wychodzi do nich oficer dyżurny.

OFICER : Przyjęliśmy pani zgłoszenie. Patrol pojedzie z wami teraz radiowozem, mamy nadzieję, że wszystko odbędzie się bez użycia przemocy.

SCENA 28. DOM SEKTY.PRZEDPOŁUDNIE. PLENER

Elwira w towarzystwie Kamila i dwóch umundurowanych policjantów puka do drzwi sekty. Otwiera Melisa.

MELISA (przestraszona) : Aach to ty...

ELWIRA : Jest Guru ?

MELISA (usiłując zamknąć drzwi): Medytuje, nie wolno mu przeszkadzać.

POLICJANT : Albo odda tej pani pieniądze, dokumenty i rzeczy osobiste, albo robimy rewizję.

MELISA (woła zdenerwowana w głąb domu) : Guru ! Guru !

Przychodzi Guru. Na widok policjantów w jego oczach zapala się wrogie światło.

POLICJANT : Pańska grupa nie jest zarejestrowana jako wchodząca w skład Hari Kriszna, a więc wasza działalność jest nielegalna. Już samo podszywanie się pod sektę istniejącą legalnie jest karalne. Albo oddacie zatrzymane mienie tej pani, albo zajmie się wami prokurator.

GURU (po chwili zastanowienia, wolno, składając ręce jak do modlitwy) : Ależ my tu nie więzimy naszych drogich braci ani siostr. Każdy przychodzi i odchodzi dobrowolnie. Rzeczy należące do naszej siostry są zdeponowane w depozycie, i oczywiście zostaną zwrócone. Niczego nie przetrzymujemy wbrew woli naszych wyznawców.

Oddała się i po jakimś czasie wraca z kasetką oraz z torbą Elwiry z jej rzeczami.

GURU : Oto one. Proszę podpisać odbiór.

ELWIRA (kąśliwie): Jak brali, to nie dawali żadnego pokwitowania...

Przelicza pieniądze, sprawdza dokumenty i kwituje odbiór rzeczy. Guru zamyka drzwi. Elwira oddycha z ulgą.

SCENA 29. KLINIKA UJ – DZIAŁ INTENSYWNEJ TERAPII. POŁUDNIE. WNĘTRZE.

Elwira z Kamilem w zielonych szpitalnych fartuchach i ochraniaczach na obuwiu, odwiedzają ojca w szpitalu. Ojciec jest już wybudzony i czuje się dobrze, jednak wciąż jest monitorowany i na kroplówce.

ELWIRA : Witaj, tato !

Ojciec jakoś nie uśmiecha się na jej widok.

ELWIRA : Przepraszam, że tu jesteś. Wiem, że to wszystko moja wina.

Ojciec milczy.

KAMIL (żartując): Ostatnio, jak tu zajrzałem, to byłeś bardziej rozmowny.

OJCIEC (ponuro): Widzę, że humory wam dopisują...

KAMIL (z radością): Jak mają nie dopisywać, kiedy widzimy, że się wykaraskałeś ?

OJCIEC (ze smutkiem): Ale o was to tego nie można powiedzieć. Gdzie twoje medale ?

KAMIL : Ach, więc już wiesz ?... Ale nie wiesz dlaczego ich nie ma. Cóż, nabawiłem się kontuzji, więc fakt, koniec ze sportem. Ale przecież to nie koniec świata !

OJCIEC (sceptycznie): Dla ciebie chyba raczej tak. Do niczego się nie nadajesz.

ELWIRA : Tak samo, jak ja ? To chciałeś powiedzieć ?

OJCIEC (zakłopotany) : Nie, nie, ale sami wiecie jak jest.

ELWIRA : Że się nami wstydzisz ? A widzisz, my się jakoś nie wstydzimy ani ciebie ani matki, choć oboje nie macie żadnego wykształcenia. Mama ma raptem podstawówkę, a ty zawodówkę, bo przecież na tej waszej wsi, zabitej dechami, to i tak było o wiele za dużo...

OJCIEC (szeptem) : Marzyłem o lepszej przyszłości dla was.

KAMIL (spokojnie) : Ale my nie jesteśmy zdolni. Niestety. Możesz się z tym pogodzić ? Naprawdę bardzo was kochamy. Ale cóż, ideałami nie jesteśmy...

Ojciec milczy, oczy mu wilgotnieją.

OJCIEC (z przykrością) : I co teraz będzie ?

KAMIL : To, co przedtem. Będziemy rodziną.

SCENA 30. PRZED KLINIKĄ UJ. POPOŁUDNIE. PLENER.

Elwira i Kamil wychodzą przed szpital, w którym leży ich ojciec. Elwira jest zafrasowana.

ELWIRA : Naprawdę wierzysz, że on nam wybaczy ?

KAMIL : Nie ma wyjścia. Nie będzie chciał zostać teraz sam. Mama też nie. Pogodzą się z nami.

ELWIRA : Ale oni mają rację. Co teraz będzie z tobą ? Zniszczyłeś sobie karierę. Wiem, że nie chcesz o tym mówić, ale...naprawdę musiałeś ?

KAMIL : Lepiej martw się o siebie. Co zamierzasz ?

ELWIRA (z zastanowieniem) : Nie wiem. Mam koszmarnie braki w nauce. Może złapię jakąś fuchę, żeby zarobić na korepety, i uda mi się za rok zrobić maturę. A co potem ?... Myślę o fryzjerstwie.... Lubię czesać... Chyba pójdę na jakiś kurs... A ty ?

KAMIL : Też gdzieś się zahaczę, bo bez korepet nie dam sobie rady, i za rok matura... A potem ? Może się zaczepię w jakimś hotelarstwie... A może w jakiejś szkółce pływackiej dla młodzików ?

Śmieją się oboje.

KAMIL : Wiesz ? Nie żałuję, że się wycofałem. Było warto.

ELWIRA (z niedowierzaniem) : Jakoś... nie wierzę....

KAMIL : Nie jest łatwo tak pod prąd, wbrew wszystkiemu. Ale teraz... wiesz, naprawdę wszystko zależy tylko ode mnie. To zupełnie jak zawody. Takie ściganie się z samym sobą. Pokonywanie kolejnych trudności. Dążenie do zwycięstwa. Aż po wygraną...

Elwira patrzy na niego z podziwem.

ELWIRA (zdziwiona): Ty wcale nie przegrałeś ! Ty naprawdę jesteś mistrzem !

K O N I E C